

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 9/153, cena 10 zł
26 kwietnia - 10 maja 1987 r.

SOLIDARNI Z AFGANISTANEM

Od ponad 7 lat trwa sowiecka okupacja Afganistanu. Naród afgański poddawany jest planowej eksterminacji. Z 15-milionowej populacji Afganistanu przeszło pół miliona ludzi zostało bestialsko zamordowanych. 5 milionów przebywa na przymusowym wychodźstwie. Znajdują się oni w skrajnie złych warunkach bytowych, cierpią głód i upokorzenie.

Naród afgański został skazany na zagładę przez sowieckie imperium komunistyczne, o ile nie pogodzi się z losem niewolnika pozbawionego prawa do niepodległego państwa i własnej religii. Pomimo wielokrotnej przewagi armii okupacyjnej stawia nadal nieugięty opór.

Od nas wszystkich, od naszego poparcia zależy los Afganistanu. Odmówić Afgańczykom pomocy to tyle, co skazać ich na śmierć lub komunistyczną niewolę i wynarodowienie.

W 1986 r. niepodległościowe organizacje polskiego podziemia proklamowały 1 maja Dniem Solidarności z Walczącym Afganistanem. Przeprowadzono wówczas na terenie całego kra-

ju wspólną akcję poparcia dla mudżahedinów. Jedną z jej konsekwencji były aresztowania w Krakowie działaczy NSZZ „Solidarność” i LDP „N”, którzy od tej pory przebywają w więzieniu.

Ogłaszamy 1 maja 1987 roku Dniem Solidarności z Walczącym Afganistanem. Wzywamy niezależne organizacje w Polsce do czynnego udziału w naszej akcji. Apelujemy o poparcie do organizacji emigracyjnych narodów zniewolonych przez ZSRR.

Tam jest dzisiaj jeden z głównych frontów walki wolnego świata ze Związkiem Radzieckim. Pomagając Afganom w ich walce, pomagamy wybić się na niepodległość także i Polsce.

Oczekujemy, że rządy i społeczeństwa państw demokratycznych będą udzielać pełnego poparcia politycznego, humanitarnego i militarnego bohaterstwu narodowi afgańskiemu w jego walce z sowieckim najeźdźcą.

Konfederacja Polski Niepodległej
Liberalno-Demokrat. Partia „Niepodległość”
Przewodniczący SW: Kornel Morawiecki

Z APELU SW: „Każdego, kto ma dość marnotrawienia naszej wspólnej pracy i dość podwyżek cen, dość rujnowania naszego kraju i dość komunizmu – wzywamy do niezależnych 1-majowych demonstracji. Wyjdźmy wszyscy tego dnia z domów, na ulice miast. Umówmy się z kolegami. Zbierzmy się razem, gdzie to będzie możliwe: w oddali, opodal lub wewnątrz partyjnych obstawianych pochodów.

Nasze hasła: **WOLNOŚĆ! SOLIDARNOŚĆ! NASZA POLSKA!**

DO ŚWIATA PRACY DOLNEGO ŚLĄSKA (fragment wezwania)

(...) Pierwszego Maja wyjdźmy na ulice, żądając:

- reform gospodarczych, bez których poprawa warunków życia jest niemożliwa,
- wolności związkowych – zalegalizowania „Solidarności”, rzecznika pracowniczych interesów i gwaranta demokracji Polski,
- swobód obywatelskich i politycznych, bez których nie mamy wpływu na losy kraju.

Pierwszy Maja jest dniem solidarności wszystkich pracujących świata. Tego dnia musimy dać wyraz naszym przekonaniom. Nie oczekujmy bezradnie na dalsze posunięcia władz godzące w społeczeństwo.

Pierwszego Maja bądźcie z nami na ulicy!

Piotr Bednarz, Władysław Frasyniuk, Wacław Giermek (WiP), Paweł Kociba (niezależny ruch stud.), Zbigniew Kopystyński, Barbara Labuda, Antoni Lenkiewicz, Marek Muszyński, Józef Pinior, Władysław Sidorowicz, Eugeniusz Szumiejko, Krzysztof Turkowski, Jan Waszkiewicz.

Z ODEZWY RKS (...) Wzywamy wszystkich do uczestnictwa w niezależnych manifestacjach 1-Majowych pod hasłami: – dość podwyżek cen, – żądamy 8 godzinnego dnia pracy, – zaprzestanie zatrąwania środowiska.

W niedzielę 3 Maja, w dniu narodowego święta, modlić się będziemy w intencji Ojczyzny i Narodu polskiego, w kościele p.w. św. Kl. Dworzaka przy Al. Pracy we Wrocławiu, na mszy św. o godz. 13. **RKS NSZZ „S” reg. Dl. Śląsk**

2 „PIERIESTROJKA” = „PIERIEDYSZKA” (próba oceny reform w ZSRR)

Radzieckie kierownictwo usiłuje wzmocnić komunizm w sposób niekonwencjonalny — przez odejście od całkowicie totalitarnych metod rządzenia państwem. Ambicją nowej komunistycznej generacji, którą symbolizuje I Sekretarz KPZR, jest podjęcie globalnego współzawodnictwa z kapitalizmem — nie wystarczy im pełnia władzy nad 270 mln sowieckich obywateli i panowanie nad krajami obozu.

Gorbaczow jest wyrazicielem rosyjskiego nacjonalizmu: dla którego marksizm to pusty slogan, traktowany tak samo instrumentalnie jak to czynił Stalin. Pod przykrywką tej doktryny odbywa się w ZSRR reforma, która ma swe korzenie w rosyjskiej kulturze i rosyjskim stylu życia.

Oziwi, co prawda, pewna powściągliwość w bezpośrednim ekspozowaniu osoby I Sekretarza (np. zakaz wywieszania jego portretów). Jest to jakby sprzeczne z silną rosyjską potrzebą posiadania „swego cara”. Ale to pozór. Faktycznie, jak dotąd, dominujące znaczenie mają nie reformy. Jedno dostrzegane przez przeciętnego radzieckiego człowieka. Ważniejsze jest, że niemal wszyscy w ZSRR wszelkie zmiany i nadzieje wiążą z niezwykłymi zdolnościami, wręcz geniuszem Michaiła Gorbaczowa. Taki jest też podskórny ton propagandy. Oddolnie, wspomagany przez środki masowego przekazu, rodzi się nowy kult jednostki. Jakże będą tego następstwa?

Reformy ekonomiczne są na etapie eksperymentowania, choć niektóre już przynoszą efekty (np. tzw. eksperyment Sumski — od nazwy miasta na Ukrainie). Prawdziwe zmiany ekonomiczne byłoby w stanie ożywić ludzi i państwo radzieckie (takie strukturalne zmiany postulował już w latach 60-tych wybitny sowiecki ekonomista prof. Liberman). Lecz, naszym zdaniem, to co planuje się obecnie może mieć tylko doraźne skutki, może załagodzić pewne problemy — nie doprowadzi do konkurencyjności gospodarki radzieckiej względem Zachodu. Elementy posunięć Gorbaczowa przypominają nie tak przecież odległe czasy stalinowskiej, zmiłitaryzowanej dyscypliny. Świadczą o tym szerokie zamierzenia kontrolne, walka ze spekulacją, z aferami gospodarczymi. Z dwóch składników reformy: demokratyzacji i zdyscyplinowania — ten drugi składnik jest bez wątpienia lepiej oparty w Kraju Rad. Wskazują na to chociażby osiągnięcia sektora zbrojeniowego. Składnik pierwszy kryje w sobie wiele, wiele niewiadomych.

Dziś w ZSRR przeciwnicy „przebudowy” przycałali się ostrożnie. Publicznie wszyscy są „za”. Największy, a nawet częściowo jawny opór napotkał Gorbaczow wśród mniejszości narodowych. Zdawałoby się, że demokratyzacja i większe swobody obywatelskie są korzystne dla tych mniejszości, sprzyjają większej samodzielności itp. Jednak, głównie na Kaukazie i w Azji Środkowej ukształtował się osobliwy splot komunizmu z tradycjami narodowymi zakotwiczonymi w islamie. Doprowadziło to do odrodzenia nacjonalizmów (podobne zjawiska występują w republikach bałtyckich). Rosjanie, stale mieszkający na

tamtych terenach, poczuli się nagle obywatelami II kategorii. Ten nacjonalizm nierosyjskich narodów, na dłuższą metę, najbardziej zagraża projektom reform Gorbaczowa.

Rozruchy w Alma-Acie w grudniu ubr. poprzedziło 6 dniowe zamknięte plenium KC Kompartii Kazachstanu. Kreml docenił wagę zamieszek: zaopatrzenie w mięsie znacznie się poprawiło. Jak mówią świadkowie dość jest masła, mięsa i innych przedmiotów nieosiągalnych dla ludności „luksusów”.

Zmienia się też polityka Moskwy wobec innych republik. Np. na Białorusi władze poszły na ustępstwa wobec żądań inteligencji, której przedstawiciele wystali kilka zbiorowych listów w sprawie przywrócenia do łask języka białoruskiego, powiększenia niewielkiej liczby szkół, gdzie wykłada się w tym języku itp. Listy te zyskały pozytywną odpowiedź! Tylko, o czym mało kto wie, ustępstwa były poprzedzone, latem 1986 r., protestami i manifestacjami młodzieży i inteligencji białoruskiej — częściowo rozpedzonymi przy użyciu siły. Zasięg wydarzeń był mniejszy niż w Alma-Acie, ale dla Kremia stanowiły one zupełne zaskoczenie. Ludność Białorusi, może najbardziej zrusyfikowanej republiki, uważano tam za przykład potwierdzający historyczny, jak twierdzono, proces tworzenia nowego, jednego sowieckiego narodu.

Na Białorusi Gorbaczow poszedł na ustępstwa polityczne. W Kazachstanie wybrał konfrontację z aparatem i rozładowanie napięć przez poprawę zaopatrzenia. Może to świadczyć o elastyczności jego polityki, lub o niezdecydowaniu. Pewne jest jednak, że w tym względzie nie lekceważy zagrożen.

Innego rodzaju problemem jest wojna w Afganistanie. Nie spowodowała ona większych strat w ludziach (w ZSRR) i nie osłabiła (może nawet wzmocniła) sowieckiego potencjału militarnego, a jej wpływ na gospodarkę jest niezauważalny. Ale, niezależnie od strat na arenie międzynarodowej, rosną straty o charakterze moralnym. Weterani tej wojny, oficjalnie wyróżniani, bynajmniej nie wszędzie przyjmowani są jak bohaterzy. Najwięcej trudności mają z adaptacją w środowiskach studenckich i inteligentkich. W propagandzie już na ogół zaprzestano oskarżać o tę wojnę imperializm amerykański i nazywać okupację Afganistanu „bratnią pomocą”. Na ekrany radzieckich kin wszedł film pt. „Plumbum”, gdzie ta wojna jest pokazana jako tragedia narodowa, a powracający z niej żołnierze radzieccy, jako ofiary błędnej, w pewnym sensie, polityki.

Rosjanie przekonani są, że Gorbaczow stara się jak najprędzej wycofać z tej breżniewowskiej awantury. Tylko nie chce dopuścić do uszczerbku międzynarodowego autorytetu ZSRR, jaki był udziałem USA po wycofaniu się z Wietnamu.

Wycofaniu się z Afganistanu, bez dalszego sprawowania nad nim politycznej kontroli, wydaje się być przeciwna Armia (wyżsi oficerowie), która nie kwapi się do rezygnacji z takiego znakomitego,

według tych oficerów, poligonu dla nowych rodzajów broni konwencjonalnych.

Uważamy Afganistan za swego rodzaju próbną szczeroci zamiarów Gorbaczowa. Zakończenie tej agresji znaczyłoby, że ZSRR odchodzi od imperialnej strategii w polityce zewnętrznej.

Komuniści radzieccy coraz lepiej rozumieją, że nie uda się im zachować wpływy i stan posiadania nie włączając kraju w światowy nurt modernizacji. Dotyczy to także sfery społecznej świadomości i samych mechanizmów systemu. Gorbaczow gozaczekowo poszukuje nowych dróg. Sprzyjają mu: przychylność jaką zdobył na arenie międzynarodowej, poprawa sytuacji w rolnictwie radzieckim

i pierwsze, korzystne skutki reform w przemyśle. Nie wiadomo jak zareaguje partyjna biurokracja i naród w razie niepowodzeń (już widać gdzie niedługo oznaki niezadowolenia z poszerzania sprzedaży w sklepach komercyjnych, a kampania antyalkoholowa doprowadziła do masowego bimbrrownictwa). Dziś w ZSRR nikt rozsądny nie neguje konieczności zmian i demokratyzacji. Czym się to skończy? Naszym zdaniem – końcem systemu. Ale jest jeszcze zbyt mało danych, aby można było przewidywać scenariusz upadku komunizmu.

(Wg niepublikowanego tekstu Zespołu problemowego SW d/s reform w ZSRR, kwiecień 1987 r. Tytuł nasz – red.)

WIDZIANE Z DOŁU – TROCHĘ ZIMNEJ WODY

Jest jakby odwilż, jakby wiosna, Gorbaczow, Teleexpress – więc nie zaszkodzi trochę zimnej wody.

Pułkownik Kukliński, biorący bezpośredni udział w przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego, a następnie zbiegły za granicę, po prawie 6 latach milczenia ujawnił wreszcie znane mu fakty na łamach paryskiej „Kultury” (tekst czyta RWE). Dwa z nich, chociaż potwierdzają jedynie to, czego się można było domyślać, mają – jako fakty – szczególną wagę:

1. Plany rozwiązania siłowego władze zaczęły opracowywać już ... w sierpniu 1980 roku! Wszelkie nasze rozmowy, negocjacje, kompromisy to były rozmowy z bandzirem, który myślał tylko z której strony i kiedy uderzyć! Warto o tym pamiętać na przyszłość. (Nawet Jagielski był za użyciem siły i tylko Kania miał wątpliwości...)
2. Nie znalazł się nikt, kto by pomyślał o sprzeciwieniu się naciskom Kremla, o politycznym zagranu kartą „Solidarności” i autentycznego protestu robotniczego przeciw ZSRR, o wygraniu na

tej fali czegoś dla Polski. (Gomułka – ostatni Polak w PZPR?...) Trzeba więc pamiętać również, że członkowie obecnej rządzącej ekipy – to polityczne zera (i z czym do gości? – pytam tych, którzy chcą z tymi zerami rozmawiać i zawierać nowe układy).

I dlatego drugi etap reformy (a właściwie piąty, szósty – bo która to już podwyżka?) – jest taki jaki jest. Znajomy mój esbek też narzeka, że za mało mu podwyższyli w tym etapie. Podobno tylko 2000 zł. Jeśli mu wierzyć, to oficer MO zarabia obecnie 50 tys. – i jak tu z takiej pensji wyżyć? (Ile sam zarabia, konkretnie – nie chciał mi powiedzieć – czego się boi?) Leninowi wymknęło się kiedyś, że „państwo, w którym policjant zarabia więcej niż nauczyciel, to państwo policyjne”. A jak nazwać państwo, w którym policjant zarabia więcej niż nauczyciel, lekarz, inżynier, tokarz, pracownik naukowy... – na pewno odpowie Wam ten z Teleexpressu. Wieć słuchajta go dalej!

Jan Mak

W FABRYCE AUTOMATÓW TOKARSKICH WE WROCŁAWIU

Zaloga FAT jest zawiedziona i rozgoryczona. Szumnie zapowiadana podwyżka płac wyniosła po kilkaset zł – i to nie dla wszystkich. Na tle wysokich podwyżek ten wygląda ona jak za t z ciężko pracujących ludzi. FAT wprowadził „rewolucyjne” rozwiązanie, czyli pracę jednego pracownika na kilku maszynach, dając mu w początkowym okresie sporo zarobić. Spowodowało to odejście z zakładu „zbędnych” pracowników (spadły znacznie ich zarobki). Dyrekcja zacierała ręce. Ludzie by zarobić, „szarpali”, wydzielali sobie robotę. Odejście „zbędnych” było błędem kierownictwa. Okresy urlopowe, jesień kiedy przychodzą choroby – są dla zakładu bardzo trudne. Tworzą się liczne „wąskie gardła”, zaczyna się „walka o ratowanie planu”. Nieobecnych na stanowiskach zastępują pracownicy przypadkowi, konsekwencją jest wzrost ilości braków.

Okres, w którym pracujący na kilku maszynach dobrze zarabiali – minął. Dyrekcja, likwidując kominy płacowe postarała się o to by zarabiali oni „w granicach rozsądku”. Pracując na kilku maszynach zarabiają w granicach średniej zakładowej. A średnia jest podobno wysoka!... Ta średnia to koronny argument dyrektora w rozmowach dotyczących płac. Naszym zdaniem średnia jest wysoka dlatego, że zła jest organizacja pracy, brak rytmicznych dostaw, brak ludzi, narzędzi, psują się maszyny. Paradoks – a jednak!... Wysoką średnią w FAT tworzą zarobki na wydziałach montażowych. Okupione są one bardzo dużym wysiłkiem, godzinami nadliczbowymi, pracą w wolne soboty, bywa, że i w niedziele. System brygadowy przyczynił się do zmniejszenia o połowę liczby pracowników, wydajność zwiększyła się od 100 do 150%. Dążenie do wzbogacenia się opłaca pracownicy własnym zdrowiem, stratą czasu na regenerację organizmu, na życie rodzinne, niewspółmiernym wysiłkiem. Dla kierownictwa FAT jest to powód do przechwałek w środkach masowego przekazu. Dla świadomych stanu rzeczy pracowników – jest to kwiwipijstwo i zwykły wyzysk.

(Na podstawie „Fatamorgana” nr 111, 3 IV 87)

6 IV br. SB zatrzymała kilkunastu pracowników wrocławskich zakładów. Min.: 3 z ELWRO, 2 z FADROMY, 3 z HUTMENU i 6 z FAT. Wszystkich zwinęto gdy szli do pracy – na klatkach schodowych. Wśród zatrzymanych byli członkowie Rad Pracowniczych. (Za: „Victoria” nr 74, 12 IV 87)

REWIZJE, ARESZTY, GRZYWNY

Począwszy od 6 IV br. przez Wrocław przetoczyła się fala SB-ckich represji. Zaczęło się od wtargnięcia do mieszkań M. Muszyńskiego i W. Frasyniuka (którego nie było w domu), zatrzymaniu działaczy zakładowych, związania z ulicy wychodzących z pracy (pisaaliśmy o tym w poprzednim nrze, patrz też str. 3). Zmasowane najścia na mieszkania nastąpiły w piątek 10 IV. Wg naszego rozeznania szykany dotknęły ok. 40 osób. Podajemy część nazwisk (prosimy o dalsze informacje): Paweł Aszkiełowicz, Krzysztof Błachut, Leszek Budrewicz, Teresa Czarnecka, Paweł Falicki, Ewa Grzegorzewska, Marek Jedrusin, Zofia Łukowska-Kamiej, Paweł Kocięba, Marek Krukowski, Ewa Kozłowska, Piotr Loreth, Halina Łopuszańska, Zofia Maciejewska, Piotr Medoń, Jadwiga Morawiecka, Anna Morawiecka-Kowal, Andrzej Myc, Wojciech Myślecki, Marian Oziewicz, Zbigniew Oziewicz, Jan Pawłowski, Maria Trąbska, Ch. Tulasz, Krzysztof Turkowski, Tomasz Wacko, Wojciech Wińciorek, P. Wojtanowicz.

O rozległości akcji świadczy najście SB na mieszkanie sędziego sądu wojewódzkiego - Ewy Błażewskiej-Lasoty. W kołach związanych z prokuraturą rozchodziła się już plotka o ujęciu Kornela Morawieckiego.

Niektóre z zatrzymanych osób szantażowano, np. 18-letniej Z. Łukowskiej-Karniej powiedziano, że jeśli nie będzie chciała rozmawiać, to przekona się o ich metodach, i że to od niej zależy gdzie dziś przenocuje.

Ok. 10 osób stanęło przed kolegium. Wymierzono im grzywny 40-50 tys. zł - za książki, gazetki, znaczki, które im zrabowano. Przeciwno K. Błachutowi wszczęto ponadto postępowanie z ustawy karno-skarbowej; zarzucając mu nielegalny handel (każdy kolporter prasy czy książek prowadzi wg bezprawnego prawa PRL nielegalny handel!).

Nasze rady: nie wpuszczać SB-ków do domów, niech wyważają drzwi. Nie płacić grzywien, odwoływać się, żądać zwrotu swych rzeczy. SB-cy to złodzieje - zabierają wydawnictwa gromadzone często przez lata, prywatne zdjęcia, listy, notatki. Ani w trakcie rewizji, ani na komendach nie rozmawiać z tymi panami. Nie pisać życiorysu, nie opowiadać o pracy, rodzinie itp. Swoim stosunkiem do nich, a właściwie odmową wszelkich z nimi stosunków powinniśmy dać im odczuć, że to co robią jest niskie i niegodne. (Inf. wł.)

GŁOSY I ODGŁOSY xxW Wielkanoc, 19 IV br. DTV doniósł o „pokojoyej” próbie jądrowej w obwodzie permskim (europejska część ZSRR). Jest to ciekawa informacja. Po raz pierwszy świat dowiedział się, że w ZSRR są inne poza Semipalatyńskiem w Kazachstanie, miejsca do prób jądrowych. Dotychczas koronnym dowodem na 1,5 roczne wstrzymywanie się od tych prób była cisza w górach Kazachstanu. Wybuch w rejonie Permu, w przeciwieństwie do poprzedniego pod Semipalatyńskiem, nie został zapowiedziany z góry (nadmieniono o nim po fakcie, co i tak jest postępem - przed Gorbaczowem nie informowano opinii publicznej o kolejnych doświadczeniach jądrowych). Po ostatniej próbie w Kazachstanie niektóre stacje radiologiczne na Zachodzie zaobserwowały podwyższoną radioaktywność w atmosferze. Sowieci zaprzeczali „pomówieniom”. Skąd jednak ta próba koło Permu? Czyżby w rejonie Semipalatyńska zaszło coś co przeszkodziło kontynuować doświadczenia? W pokojowość wybuchu pod Permem nie wierzymy. Każda próba jądrowa ma znaczenie militarne.

xx „Przypisano mi mówienie wielu rzeczy, których nie mówiłem(...) Doświadczylem więc jako rzecznik polskich władz niezwykle nasilenia przeinaczeń polegających na wmawianiu mi, że mówiłem różne takie rzeczy, które pytający koniecznie chcieli widocznie usłyszeć” - żalił się Urban, relacjonując swój pobyt w Szwecji. Cóż, panie Urban, szwedzcy dziennikarze faktycznie wykazali się godnym ubolewania brakiem orientacji - potraktowali pana jak normalnego rzecznika, normalnego rządu; zadawali normalne pytania i oczekiwali konkretnych odpowiedzi, a nie krętactwa.

xx Na 8 marca we wrocławskim „Hydralu” kobiety należące do neo-zz otrzymały termos+recznik za 850 zł, nie należące - tylko termos. Podobnie było w Przeds. Bud. Ogólnego - należące do neo-zz otrzymały po 1500 zł, nie należące - po 1000 zł. Są więc kobiety równe i równiejsze? Sądziliśmy, że są tylko piękne i piękniejsze.

DZIĘKUJEMY Zaba-10000, Bezhasła-2000, Klaudyna-3000, Salamandra-1000, Magda-2000, Julia-4-2x200, (O)LO-500, Urban-5400, Adam-3000, Zółwie-5000, Wrona-500, Ciotki-1500, Fraszka-300, Rydze-3200, KaziuLwowski-1200, WujekzPróchnika-2000, Strzelec-10000, Agap-1000, NR-2000, Solidarna-1500, Albert-1000, Wiktoria-1000+kartka, "X"-7400, Ul-żywność, WC-matryce. Za papier: "S", Salka, Grajek. Na FPR: Mrówki-2000. Galerii z St. Germain za 840 Fr. Dziękujemy Jerzemu za 1 tysiąc. Dziękujemy Basi S. za sprzęt poligraficzny + 500 \$.

SW nr 9/153 zámk. 24 IV 1987

Wydaje Ag. Inf. SW

Nakład ok. 20000

Podaj dalej!